

# Babilon, Syn Sopera

Obowiązek wzywa, trza z wyra wyłazić  
Do pracy na szóstą, nic nie poradysz  
O siódmej kawę wypić na szybko  
Potem się przebrać w mundur jak zwykle  
Transporter wiezie i buja na boki  
Każdy tu trochę buja w obłokach  
- Pamiętasz Józiu rok temu na wiosnę  
- Pamiętam, pamiętam, taki wyrostek  
- A jak tam z żoną, już wszystko dobrze  
- Teraz już tak ale było niedobrze  
- A ja spotkałem ostatnio Marka  
No, ten, co nie chciałeś od niego zegarka  
- Wiesz, że paliwo ma w styczniu podrożeć  
- Te chuje jebane, jest coraz gorzej  
- Daj spokój Andrzej po co te nerwy  
- A Młody zaraz idzie do rezerwy  
Słońce czerwone kryło się za lasem  
Młody człowieczek wita się z czasem  
Jeszcze za młody na to spotkanie  
Nieświadom jeszcze czego nie dostanie  
Ojciec tuż przed nim w dębowej skrzyni  
Dwa metry z tyłu siostra i kuzyni  
Matka cała w czerni zapłakana  
Będzie płakała do samego rana  
Pięści zaciska płakał nie będzie  
Oczy mu tylko latają błędnie  
Głowę opuścił noga za nogą  
Jeszcze nie ufa, nie ufa słowom